

RUDOLF MĘKICKI

O MEDALU NA CZEŚĆ JĘDRZEJA HR. ZAMOJSKIEGO

(Z RYCINA)



1 9 LWÓW 2 6
NAKŁADEM „ZWIAZKU NUMIZMATYKÓW LWOWSKICH“

gumnicka,

Jasie Osoreconej Kizinej. Pani
Konstancji Ganguszkowej
z dośrodek głębokiej cześci i poważania

24. X. 1933

Autor

O MEDALU NA CZEŚĆ
JĘDRZEJA HR. ZAMOYSKIEGO

Miejska Biblioteka Publiczna
w Tarnowie

Dział Starych Druków



0241-001258-00

RUDOLF MĘKICKI

O MEDALU NA CZEŚĆ JĘDRZEJA HR. ZAMOJSKIEGO

(Z RYCINĄ)



1 9 LWÓW 2 6

NAKŁADEM „ZWIĄZKU NUMIZMATYKÓW LWOWSKICH“

ODBITKA W 100 EGZEMPL. Z „ZAPISKÓW NUMIZMATYCZNYCH“ Nr. 2, R. II.

№ 17.



SDh-1258

737(438)

~~Mag - 178033~~



Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
POD ZARZĄDEM JÓZEFA ZIEMBIŃSKIEGO

P/202/2018

Zasada pracy dla dobra kraju, zaszczipiona głęboko przez dawne pokolenie hetmanów i kanclerzy przeszła prawem dziedzictwa i na ordynata Jędrzeja hr. Zamojskiego¹⁾. Zasługi tego męża w życiu politycznym i gospodarczem są aż nadto znane. Nie będziemy więc ich wszystkich powtarzać, tem bardziej, że i ramy tego artykułu na to nie pozwalają. Musimy natomiast wspomnieć o jednym z dzieł jego życia t. j. o zaprowadzeniu żeglugi parowej na rzekach polskich, mającej na celu w pierwszym rzędzie ożywienie handlu zbożem, który podówczas w wielkiej części kraju był bardzo utrudniony. Rzeczą ta łączy się bowiem ściśle z medalem, którego rys historyczny tu podajemy.

Edward Guibert, inżynier francuski, otrzymał od Rządu przywilej zaprowadzenia żeglugi parowej na rzekach polskich. Wprawdzie już przed nim

¹⁾ Andrzej (Jędrzej) hr. Zamojski, jeden z siedmiu synów Stanisława, urodził się 1800 r. Odebrawszy staranne wykształcenie w Paryżu, Genewie i Edynburgu, wrócił do kraju, gdzie zarządzał znacznymi majątkami ojca i wykształcił się na dobrego gospodarza. W r. 1823 wstąpił do służby cywilnej w Ministerstwie spraw wewnętrznych i został dyrektorem Wydziału rolnictwa i handlu. Po wybuchu powstania listopadowego był czas jakiś ministrem spraw wewnętrznych 1831, następnie wyjechał w poselstwie do Wiednia, aby wyjednać interwencję Austrii na korzyść Polski. Po upadku Warszawy pozostał w kraju i pracował nad podniesieniem materialnych jego stosunków. W dobrach swych uwłaszczył włościan, zakładał szkoły elementarne, a w r. 1842 dał początek „Rocznikom gospodarstwa wiejskiego“ i przyczynił się najwięcej do założenia Towarzystwa rolniczego, które wśród wypadków 1862 zostało rozwiązane. Rywał i przeciwnik Wielopolskiego występował przeciw niemu nieprzyjaźnie i sprzyjał więcej politycznym ruchom ówczesnym, za co wezwany do usprawiedliwienia się do Petersburga, wygnany został następnie z granic ces. rosyjskiego i do Królestwa już nie wrócił. Umarł w Krakowie 1874 r.

Wolicki i Steinkeler usiłowali stworzyć podobne przedsiębiorstwo, lecz statki używane przez nich nie nadawały się na rzeki nasze, gdyż zanurzały się od 40 do 44 cali, podczas gdy Wisła nie ma często w wielu miejscach i połowy tej głębokości. Guibert posiadał statki wykonane w Nantes, które zanurzały się tylko na 14 cali i te nadawały się zupełnie do naszych rzek. Przy użyciu statków francuskich ceny transportu zniżały się o połowę, a ponadto wpływały z tego jeszcze inne korzyści.

Zamojski powziął więc zamiar założenia Towarzystwa żeglugi parowej w Królestwie Polskiem. Kalkulację przyszłego przedsiębiorstwa przeprowadził Miaskowski na podstawie danych Guibert'a. Przedstawiała się ona bardzo ponętnie.

Celem przekonania się o możliwości zaprowadzenia żeglugi parowej nie tylko na Wiśle, ale i na innych rzekach puścił się Zamojski dnia 20 marca 1848 r. statkiem parowym, w podróż z Warszawy na Modlin i po Bugu aż do Włodawy. Podróż wypadła nad wyraz pomyślnie i dla zaprowadzenia żeglugi była decydującą. W miesiąc potem (27/IV 1848) zawarł Zamojski z Edwardem Guibertem kontrakt spółki żeglugi parowej pod firmą „Andrzej Zamojski i Ska“. Był to rodzaj spółki akcyjnej, do której przystąpili ze znaczniejszymi udziałami: Adam Potocki, Jan i August Zamojscy, Kazimierz Zyberk-Plater i Piotr Mężynski.

Cała flotylla przedsiębiorstwa składała się z 9-ciu statków parowych i 20-tu gabarów. Z rozwojem przedsiębiorstwa pomyślał Zamojski o założeniu warsztatów mechanicznych. Wszystkie te statki z wyjątkiem dwu pierwszych wykonane były w Warszawie ¹⁾.

Zamojski, mając na widoku dobro kraju, chcąc rozwinąć korzyści z żeglugi wypływające i na inne dzielnice Polski, powziął myśl wykorzystania w tym celu dróg wodnych galicyjskich, a głównie części Wisły, Dunajca i Sanu.

Uzyskawszy w tym celu pozwolenie rządu austriackiego, nie szczędząc znacznych kosztów i trudów dopłynął Wisłą, w jesieni 1850 r. na własnym statku parowym do Krakowa, następnie Dunajcem pod Wojnicz koło Tarnowa, a Sanem aż do Dubiecka. W ten sposób prócz Krakowa dotknął w czterech punktach t. j. pod Wojniczem, Jarosławiem, Radymnem i Przemyślem głównego traktu, wiodącego od Brodów i Czerniowiec do Krakowa. W tych to punktach gromadzono transporty płodów krajowych, sprowadzane dla spławu tym właśnie traktem i naodwrot różnorodne towary, przywiezione z Gdańska i Rosji, rozsyłane były z tych miejscowości po kraju.

Podróż tę przedsięwziął Zamojski na statku parowym „Kraków“, zbudowanym umyślnie w tym celu w całości z żelaza i będącym czwartym

¹⁾ Stanisław Skrzyński: Andrzej hr. Zamojski, Kraków 1884.

z rządu statkiem Warszawskiego Towarzystwa Żeglugi Parowej. Motor był o sile 32 koni, statek zanurzał się tylko na 18 cali.

Gdy Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze dowiedziało się o tej podróży, delegowało w myśl uchwały Komitetu ks. Leona Sapiechę, prezesa Towarzystwa i członka Jana Gwalberta Pawlikowskiego do Przemyśla, celem powitania hr. Zamojskiego imieniem Towarzystwa. Z powodu spóźnionego przybycia wymienionych do Przemyśla (hr. Zamojski w czasie tym Przemyśl już minął) — powitali go dopiero dnia 24 października 1850 w Krasieczynie¹⁾. Ówczesny korespondent Gazety Lwowskiej, kryjący się pod kryptonimem A. K., tak opisuje fakt pojawienia się pierwszego statku parowego na wodach Sanu²⁾:

„Dnia 25 b. m. zawitał w nasze wody statek parowy „Kraków“. Cóż za nieprzewidziane i miłe zdarzenie ujrzeć pomiędzy nami szanownego męża, twórcę tego przedsięwzięcia!“.

„Przyłynął on do nas w towarzystwie swych dwóch synów, księcia Leona Sapiehy, tegoż córki i syna, panów Gwalberta Pawlikowskiego i Włodzimierza Dzieduszyckiego. Wyjechawszy z Krasieczyna o 9-tej z rana stanęli w tymże dniu o 4-tej z południa pod zamkiem Dubieckim. Jazda wprawdzie nie szybka, bo nieznaną zakrętów i prądu rzeki utrudniona“.

„Na tę wiadomość wysypała się cała ludność miasteczka, przybyli okoliczni obywatele i mógł się między tymi p. hr. Andrzej Zamojski przekonać o serdecznym współczuciu, które wywołało rychłe spełnienie jego zamiarów. Zabawiwszy niestety, dla spóźnionej dnia pory tylko godzinę, odpłynęli nasi goście nazad do Krasieczyna, nie naładowani wprawdzie ani w zboże, ani w inne towary, bo w te ostatnie uboga, nasza nieprzedsiębiorcza okolica, ale w zamian mogły wracającym nucić spokojne Sanu wody o serdecznym współczuciu braci Sanoczan i o czci, która otoczy męża łamiącego się z przeciwnościami, a przyniesie nowe zaszczyty imieniu już tyle od ziomków szanowanemu“.

Zaprowadzenie stałej żeglugi parowej na naszych wodach mogło być mieć bardzo doniosłe znaczenie dla całego życia gospodarczego ówczesnej Galicji³⁾. Największe też zrozumienie dla tej sprawy i pełnię uznania dla jej

¹⁾ Rozprawy C. K. Gal. Tow. Gosp. t. XIII, str. 173 i nast.

²⁾ Gazeta Lwowska Nr. 251 z 30/X 1850 r.

³⁾ Dalsze losy przedsiębiorstwa były następujące: W roku 1854 rozszerzono bardzo agendy spółki i zmieniono jej kontrakt, do grona jej wszedł też z dużym udziałem Leopold Kronenberg. Zamojski pozostał jednak głównym i wyłącznym administratorem przedsiębiorstwa i na mocy umowy zapewnił spółnikom i wszystkim posiadaczom obligów (akcja taka

inicjatora okazało naturalnie Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie. Mając w swem łonie tak zasłużonych mężów jak: ks. Leon Sapieha, Jan Gwalbert Pawlikowski i w. i. pragnęło w jakiś sposób zaznaczyć poparcie pięknej myśli i uczcić znakomite zasługi Andrzeja hr. Zamojskiego, myśli tej inicjatora, i wykonawcy wprowadzenia żeglugi parowej w kraju naszym, a chcąc przekazać potomności pamięć dnia, w którym tenże po zwalczeniu różnych przeciwności ze statkiem swoim pod Przemyślem stanął, zwołało X Walne Zgromadzenie, odbyte w dniach 24 i 26 lutego 1851, na którem między innemi zastanawiano się nad sposobem najgodniejszego uczczenia wielkiego obywatela.

Sprawę referował J. G. Pawlikowski temi słowy:

„Będąc wyprawionym w imieniu Towarzystwa, aby powitać Andrzeja Hrabi Zamojskiego, który z Warszawy na zbudowanym przez niego umyślnie w tym celu statku parowym, przybył do kraju naszego zbadać, jak daleko w górę rzek naszych Wisły, Dunajca i Sanu żeglować można? — przy przedłożeniu o tem doniesienia Komitetowi, znając szlachetny sposób myślenia członków naszego Towarzystwa, czułem się być obowiązany zrobić wniosek: by Hrabi Zamojskiemu przesłanym był medal Towarzystwa ze stosownym napisem. Mamże Wam przedkładać powody do tego, wsparte na ważności przedsięwzięcia Andrzeja Zamojskiego; — czyniąc to chybiłbym, bo każdy z Was, Panowie, umie obliczyć i ocenić ważność skutków, jakie, gdy zamierzony tą żeglugą handel będzie zaprowadzonym, na krainę naszą spłyną. Mniemam przeto, że głos mój pojedynczy jest tłumaczem wspólnych głosów Waszych“.

„Przedsięwzięcie nader wielkie. Natchnąć je mogła tylko miłość kraju, a stałość i wytrwały rozum zdołały na tej stopie postawić, na jakiej już jest teraz w Królestwie. Nieograniczona, kwitnąca przyszłość nam się uśmiecha i stoi otworem. Ile pracy, trudów, poświęceń ile, a ile już dla samego tylko poznania rzek naszych musiał ponosić szanowny przedsiębiorca nakładu; nie będę wyliczał, wszystko zaś to, nie innym sposobem zwróconem mu zostanie, jak jego wewnętrznem przekonaniem, iż te ofiary niósł na korzyść kraju!“.

znajduje się w zbiorach p. B. Wysłoucha we Lwowie) procent od kapitałów. Przez lat kilka naście oddawała żegluga parowa wielkie usługi rolnictwu i krajowi, ale Zamojskiemu nie przynosiła żadnych prawie korzyści materialnych, głównie z powodu nieuregulowanej Wisły; wzrastał się ciągle deficyt, który Zamojski musiał pokrywać z własnych funduszy. Ostatecznym ciosem niszczącym przedsiębiorstwo było wydalenie Zamojskiego zagranicę w roku 1862, po którym nastąpiła likwidacja spółki. Synowie Zamojskiego, dopełniając wiernie zobowiązań ojca, wypłacili wierzycielom znaczne sumy, wynikłe po likwidacji.

„Panowie moi! Powszechne uznanie szlachetnego czynu najmilszą cnotliwym nagrodą“.

„Gdyby większe były siły nasze, wniósłbym, aby nowy na ten czyn wybić medal. Ale szczerze nierównie chęci jak zasoby. Mąż ten, pewny jestem, pojmie nas i zrozumie“.

„Nie damy mu nagrody, ale mu prześlemy tym drobnym upominkiem oznakę chęci naszych, uznania zasług i szczerzej czci“¹⁾.

Na tem posiedzeniu uchwalono w rezultacie wręczenie Zamojskiemu medalu Towarzystwa z napisem rytowanym, zredagowanym przez Pawlikowskiego, tej treści: „Andrzejowi Hr. Zamojskiemu za zwalczenie trudów żeglugi w górę rzek Wisły, Dunajca i Sanu. MDCCCL“²⁾.

Po powzięciu powyższej uchwały przewodniczący odroczył posiedzenie do środy 26 lutego 1851, w którym to dniu odbył się dalszy ciąg Walnego zebrania przy licznych udziale członków. Po odczytaniu protokołu z posiedzenia Komisji, wybranej do balotowania nowych członków, udzielił przewodniczący głosu Gwalbertowi Pawlikowskiemu, który w swem przemówieniu wrócił raz jeszcze do sprawy uczczenia Zamojskiego, zaznaczając, że ofiarowanie mu tylko dotychczasowego medalu Towarzystwa uważa za nieodpowiednie, gdyż zasługi tego męża „wnioślejszego odznaczenia wymagają“³⁾. Z tego względu zaproponował wybite nowego medalu ze składek członków osobno na ten cel zebranych. Po ożywionej dyskusji zapadła następująca uchwała: „Na uwiecznienie pamięci zaprowadzenia żeglugi parowej wybić osobny medal dla hr. Andrzeja Zamojskiego i to z funduszków Towarzystwa“⁴⁾. Wykonaniem uchwały i sporządzeniem projektu medalu miał się zająć Pawlikowski⁵⁾, który jako kolekcjoner i człowiek o wysokiej kulturze najbardziej był w tej sprawie kompetentny, który też chętnie podjął się zaprojektowania medalu i zajął się przeprowadzeniem całej sprawy. Gdy po upływie miesiąca sprawa medalu nie postąpiła naprzód, otrzymał Pawlikowski dnia 22 kwietnia 1851 z Zarządu Towarzystwa Gosp. przypomnienie z urzędu wzglę-

¹⁾ Mowa Pawlikowskiego, autograf (ze zbioru autora).

²⁾ Protokół z X Walnego Zgromadzenia C. k. Gal. Tow. gosp. z dnia 24 i 26 II 1851. Ark. 5, 6, 7 (ze zbioru Dra A. Czołowskiego).

³⁾ J. w.

⁴⁾ Akt Gal. Tow. Gosp. I. dz. 232/1851 (ze zbioru autora).

⁵⁾ Jan Gwalbert Pawlikowski (urodził się 1792 r. w Przemyślu, umarł 1852 we Lwowie). Zasłużony starożytnik i zbieracz zabytków krajowych, po ukończeniu nauk we Wiedniu, urzędował tamże w kancelarii nadwornej, następnie we Lwowie, poczem był przez lat kilkanaście zastępcą kuratora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, wkońcu osiadł w dobrach swych, Medyce, gdzie urządził wzorowe gospodarstwo, słynny ogród i posiadał znakomite zbiory rycin, monet i starożytności polskich. Ogłosił „O rytownikach polskich“ w „Czasopiśmie Ossolińskich“ 1829 i 1830, oraz kilka broszur ekonomicznych.

dem dopełnienia uchwały, tyczącej wybicia medalu, na które bezzwłocznie odpowiedział, że rzecz ta nietylko w pamięci, ale tkwi w sercu jego; przyczyną zwłoki jest brak wizerunku hr. Zamojskiego, bez czego nie może wykonać projektu medalu ¹⁾.

Po nadejściu z Warszawy medaljonu gipsowego z popiersiem Andrzeja Zamojskiego, a później rysunku statku parowego, którym te podróże odbywał — ułożył Pawlikowski pomysł medalu i odniósł się do Juljusza Kossaka z prośbą o wykonanie rysunku według danych Pawlikowskiego. Po niedługim czasie dostarczył Kossak zamówionego rysunku, za który otrzymał 50 zł. r. w banknotach, co pokwitował 13 września 1851 ²⁾.

Mając rysunek medalu, odniosło się Towarzystwo Gospodarcze pismem z dnia 12 września 1851 do Rządu Krajowego, którego naczelnikiem był wówczas namiestnik Agenor hr. Gołuchowski, z prośbą, zredagowaną przez Pawlikowskiego, o wydanie pozwolenia na wybicie medalu ³⁾.

Pismo to wysłał ks. Leon Sapieha dnia 13 września 1851, a 27 września t. r. nadesłał namiestnik pozwolenie na wybicie medalu ⁴⁾.

Będąc w posiadaniu pozwolenia Rządu zwrócił się Pawlikowski listownie do Karola Radnitzky'ego ⁵⁾, z zapytaniem, czy nie podjąłby się wykonania medalu dla Andrzeja Zamojskiego, według projektu Pawlikowskiego a rysunku Kossaka, z którego to rysunku, kopię kalkową załączył do listu.

Radnitzky odpowiedział niebawem (17/X t. r.), że podejmie się chętnie tej pracy i zaznaczył przytem, że dla takiego miłośnika sztuki i takiego przyjaciela artystów jak Pawlikowski pracuje każdy ze zdwojoną chęcią. Następnie zgodził się również na wykonanie medalu dokładnie według przysłanego rysunku, zaproponował jednak pewne zmiany, a mianowicie, aby w celu większego uwydatnienia statku odwrócić go w przeciwnym kierunku przez co

¹⁾ Akt Gal. Tow. Gosp. l. dz. 232/1851 (ze zbioru autora).

²⁾ J. w.

³⁾ J. w.

⁴⁾ Pozwolenie „K. K. Landes Präsidium“ na wybicie medalu z podpisem A. hr. Gołuchowskiego (ze zbioru autora).

⁵⁾ Karol Radnitzky, sen., słynny medaljer wiedeński, urodzony we Wiedniu dnia 17 listopada 1818, wstąpił po ukończeniu gimnazjum na naukę do Józefa D. Böhma medaljera i dyrektora głównej mennicy we Wiedniu, pod którego kierownictwem wykształcił się szczególnie w sztuce medaljerskiej t. j. rytowaniu stempli medalowych wprost w stali. W r. 1836 otrzymał posadę medaljera (Münzgraveur) i w tym czasie rozwinął, pod ręką Böhma, intensywną działalność artystyczną. W r. 1843 otrzymał nagrodę Reichla za pierwsze swe wybitne dzieło: stempel rznęty w stali do medalu Rubensa. Wysłany na koszt rządu do Niemiec, Belgii i Francji, został Radnitzky po powrocie, w r. 1853, mianowany profesorem drobnej plastyki, ornamentyki i medaljerstwa w Akademii Sztuk pięknych we Wiedniu. W ciągu swego życia wykonał znaczną ilość medali pamiątkowych, wśród których kilka polskich a mianowicie: medal nagrodowy Gal. Tow. Gospodarczego, medal tu opisany, medal na cześć ks. Leona Sapiehy i medal nagrodowy Wystawy Krajowej we Lwowie z r. 1877. Umarł w r. 1901. (Ludw. Eisenberg und Richard Groner: Das geistige Wien, Wiedeń 1889. Strona 163—164).

części jego jak komin, pokład i t. p. nie będą się zlewały z budynkami, tworzącemi jego tło. Odnośnie do wielkości medalu nie radzi zbytnio zmniejszać średnicy oznaczonej w projekcie, gdyż koszt skutkiem tego nie będzie bynajmniej mniejszy. Zaznaczył przytem, że jest zajęty pracą nad medalem ces. Franciszka Józefa, nie chciałby się od tej pracy odrywać, z tego powodu prosi o 4–5 miesięcy czasu na wykonanie medalu Zamojskiego. Nadmienia jednak, że o ile termin ten byłby za długi, to wedle możliwości będzie się starał przyspieszyć wykonanie medalu. Należytość za wykonanie stempli oznaczył na 250—300 zł. r., za wykonanie jednego egzemplarza w bronzie 50 kr., kosztu wybicia medalu srebrnego uzależnia od wagi srebra, którego lut liczy 2 zł. r.¹⁾

Pawlikowski natychmiast przedstawił Towarzystwu Gospodarczemu wynik swej korespondencji z Radnitzkym, które orzekło, że jakkolwiek cena 250 zł. r. za wykonanie stempli jest bardzo wysoka, to uwzględniając wybitne zdolności artysty i ceniąc wysoko jego talent, akceptuje honorarium w tej wysokości, zamawia medal i prosi o wykonanie go do końca stycznia 1852 r.

O powyższej decyzji Tow. Gosp. zawiadomił Pawlikowski Radnitzky'ego (30/X 1851) — dołączając dokładne dane dotyczące osoby Zamojskiego, jego działalności i opisując podróż jego statkiem. Przesłał mu równocześnie oryginalny rysunek Kossaka, medaljon gipsowy z popiersiem Zamojskiego, kalkę z widoku miasta Przemyśla, rysunek statku „Kraków“, opisał rodzaj ubrania i objaśnił najdokładniej napisy i litery alfabetu polskiego. Odnośnie do poruszonej przez Radnitzky'ego kwestji strony odwrotnej medalu przyznaje mu Pawlikowski słusność, tłumacząc usterki rysunku w następujący sposób: „Dies fühlte ich nur zu sehr, aber es war mir sehr schwer bei dem hierortigen Mangel an Künstlern, welche überdiess bei der Ankunft Sr. Majestät so sehr beschäftigt waren, eine andere Zeichnung machen zu lassen“. Pawlikowski radzi zatem przedstawić statek w skróceniu, albowiem gdyby go się odwróciło, przeczyłoby to faktowi, że statek płynął przeciw nurtowi rzeki. Odnośnie do wielkości medalu zaznacza Pawlikowski, że dotychczasowa wielkość będzie najodpowiedniejsza — ma tu na myśli wielkość medalu premjowego Gal. Tow. Gosp. — prosi o podanie w przybliżeniu wagi medalu srebrnego i o rozpoczęcie pracy bezzwłocznie, oraz o możliwie najspieszniejsze nadesłanie dwu odbitek próbnych medalu, a mianowicie jednej dla Tow. Gosp., a drugiej dla swego prywatnego zbioru. Wkońcu nadmienia, że byłoby mu bardzo przyjemnie, gdyby Radnitzky zechciał umieścić na medalu nazwiska współtwórców w następującej formie: GUALBERT PAWLICKOWSKI DIREXIT, JUL. KOSSAK DELINEAVIT — C. RADNITZKY FECIT²⁾.

¹⁾ List Radnitzky'ego, Wiedeń 17 X 1851 (ze zbiorów autora).

²⁾ Bruljon pisma do Radnitzky'ego, 30 X 1851 (ze zbiorów autora).

Radnitzky, otrzymawszy zamówienie, wziął się natychmiast do pracy, poczynił wstępne przygotowania do medalu, zamawiając przedewszystkiem w St. Agid w Styrii cylindry stalowe na stemple, które z powodu swej wielkości nie były wykonywane wtedy we Wiedniu. Termin dostarczenia gotowych medali, oznaczony przez Tow. Gosp. na koniec stycznia 1852, uważa za krótki, tem więcej, że jak to poprzednio wspomniał, na pierwsze dni stycznia ma dostarczyć medal zamówiony przez dwór wiedeński dla cesarza Fr. Józefa. Z tych powodów prosi o przedłużenie terminu. Poruszając kwestję umieszczenia na medalu nazwisk Pawlikowskiego, jako projektodawcy i Kossaka, jako wykonawcy rysunku — zaznacza Radnitzky, że będzie to uważał za zaszczyt dla siebie, jeżeli jego nazwisko stanie w rzędzie z nazwiskiem Pawlikowskiego i Kossaka. W końcu podaje wagę medalu srebrnego na 5 łutów, co wyniesie 10 zł. r.¹⁾

W tym czasie Pawlikowski ciężko zaniemógł, tak dalece, że nie mógł już sam dać odpowiedzi na list Radnitzky'ego, polecił więc w swoim imieniu odpowiedzieć mu (22 XII 1851), że Tow. Gosp., w zrozumieniu podanych przez niego powodów — przedłuża termin dostarczenia medalu na pierwsze dni marca 1852²⁾.

Dnia 30 stycznia 1852 zmarł Jan Gwalbert Pawlikowski i wybite medalu opóźniło się znacznie z tego powodu. Po śmierci Pawlikowskiego sprawę medalu prowadził Felicjan Laskowski.

W międzyczasie Radnitzky wykonał stemple, wysłał 16 marca 1852 r. odbitki próbne, prosząc o wypowiedzenie się o nich i o oznaczenie ilości, w jakiej medal ma być bity³⁾. Załatwienie listu Radnitzky'ego przekazano osobnej komisji, w tym celu wyznaczonej — chodziło bowiem o orzeczenie, czy nadesłane odbitki nie zawierają usterek i o wypowiedzenie się o ich stronie artystycznej. Komisja wspomniana, złożona z Jana Jaruntowskiego, Felicjana Laskowskiego i Szymona Krawczykiewicza — zaprosiwszy jako rzeczoznawców Maurycego hr. Dzieduszyckiego, księdza Jana Stupnickiego i Józefa Pressena — zebrała się dnia 16 kwietnia 1852 i powzięła następujące uchwały:

1. „Aby nad odcinkiem w wklęsłej listewce dodać napis: „Przemyśl dnia 23-o Października“, jako dzień, w którym Zamojski na statku swoim przybył do Przemyśla i przez delegację Tow. Gospodarskiego był witany. Taki napis choćby najdrobniejszymi literami nie zeszpeci całości, a usunie wszelką wątpliwość względem widoku miasta, który uznano za niezupełnie dokładny“.

„Hr. M. Dzieduszycki był zdania, żeby całą odwrotną stronę me-

¹⁾ List Radnitzky'ego, Wiedeń, 12 XI 1851 (ze zbiorów autora).

²⁾ Brulion listu Pawlikowskiego, 22 XII 1851 (j. w.).

³⁾ List Radnitzky'ego, Wiedeń, 16 III 1852 (j. w.).

dału zmienić i dać zupełnie inny napis, ponieważ słowo „wypłynienie“ nie zdawało mu się odpowiednie; to zdanie jednak ze względu na znaczny koszt, na stratę czasu i potrzebę nowego zezwolenia ze strony Rządu, jak niemniej na trudność ułożenia stosownego napisu nie otrzymało większości“.

2. „Aby projektowany napis: „Gwalbert Pawlikowski direxit, Jul. Kossak delineavit“, jako na medalach niezwykajny opuścić, a tylko zostawić wolność rzeźbiarzowi, aby jak zwykle swoje nazwisko umieścił“.

3. „Aby oprócz srebrnego medalu wybić bronzowych sztuk 250, z tych 50 przeznaczyć na rozdanie dla p. Zamojskiego, dla Rządu i dla niektórych Zakładów, a 200 sztuk sprzedawać po 3 złr., tym sposobem kosztą wynoszące:

Za rysunek (Jul. Kossakowi) . . .	50 złr. — kr.
Za stemple	250 „ — „
Za jeden srebrny medal (z agio) . .	12 „ — „
Za 250 sztuk bronzowych	208 „ 20 „
Transport, porto i inne kosztą . .	30 „ — „

Razem . . 550 złr. 20 kr.

znalazłyby dostateczne pokrycie, a medal przez niezbyt wielką liczbę wybitych egzemplarzy zyska na wartości“¹⁾.

Powyższe uchwały Komisji referował Felicjan Laskowski na radzie Komitetu, odbytej w dniu 17 kwietnia 1852. W rezultacie przyjęto w całości wnioszek Komisji i polecono referentowi załatwić rzecz ostatecznie z medaljerem Radnitzkym²⁾, którego też L. zawiadomił o powyższych uchwałach Komisji. Przytem zamówił 250 medali bronzowych i 1 srebrny, oraz 1025 odbitek litograficznych z ryciną medalu dla „Rozpraw Towarzystwa“, postanowiono bowiem umieścić w tej publikacji historję medalu. Laskowski przesłał przytem Radnitzky'emu, imieniem swoim i Towarzystwa pochlebne wyrazy uznania za artystyczne, w całej pełni, wykonanie medalu, widoczne już z otrzymanych odbitek próbnych.

Radnitzky mógł teraz wykończyć stemple medalu z uwzględnieniem wszystkich uchwał Komisji, co też wkrótce uczynił, oddał je do mennicy wiedeńskiej, zamówił 250 sztuk w bronzie, 1 w srebrze, kazał wykonać w Zakładzie litograficznym Ed. Siegiera we Wiedniu 1025 sztuk litografij³⁾ i nadesłał te ostatnie Tow. Gosp. dnia 17 czerwca 1852 — równocześnie z listem⁴⁾, w którym zawiadamia, że dnia 12 czerwca t. r. wysłał pierwszych 50 egzemplarzy bronzowych i jeden srebrny, zapewniając przytem, że resztę

¹⁾ Akt Gal. Tow. Gosp. l. dz. 233/1852, Uchwała Komisji medal. (ze zbioru autora).

²⁾ J. w.

³⁾ Litografja z ryciną medalu 8^o (j. w.).

⁴⁾ List Radnitzky'ego, Wiedeń, 17 VI 1852 (j. w.).

medali nadesłę wkrótce. Równocześnie podał zestawienie kosztów dotychczasowych a mianowicie:

50 sztuk medali brązowych á 50 kr.	41	złr.	40	kr.
1 sztuka medalu srebr. 6 łutów	15	„	—	„
1 etui aksamitne	4	„	30	„
Litografja medalu	25	„	—	„
Za 1050 (sic!) odbitek litograficznych	26	„	15	„
Za dwie skrzynki i opakowanie	1	„	—	„
Za rytowanie stempli	250	„	—	„

Na wyrównanie tych należitości wysłało Towarzystwo Gospodarcze Radnitzky'emu kwotę 363 złr. 25 kr. (28 VI 1852).

Będąc już teraz w posiadaniu medalu srebrnego, przeznaczonego dla Jędrzeja hr. Zamojskiego — wystosowało T. G. odpowiednie pismo z datą 14 lipca 1852 i poleciło Romanowi Karnickiemu wręczyć je wraz z medalem Zamojskiemu (co z różnych przyczyn stało się dopiero dnia 30 listopada t. r. — o czem wspominamy poniżej).

Resztę medali wysłał Radnitzky 4 sierpnia 1852 ¹⁾ dodając przytem, że narazie stempli nie odsyła, gdyż przypuszcza, że może zająć potrzeba wybicia sztuk dodatkowych, w każdym razie prosi o wiadomość, jak postąpić ze stemplami. Rachunek za obecnie nadesłane medale przedstawia się następująco:

200 sztuk á 50 kr. 166 złr. 40 kr.

Za egzemplarz obowiązkowy dla Wied.

Gabinetu numizmatycznego . . . — „ 50 „

Napiwek dla robotników mennicy . . 5 „ — „

Skrzynka i opakowanie — „ 36 „

Razem . . 173 złr. 6 kr.

Ponieważ w jednym z listów prosił Laskowski Radnitzky'ego o wyszukanie dla niego dwóch egzemplarzy specjalnie pięknie patynowanych — przesłał Radnitzky przy tej okazji 6 sztuk medali pokrytych piękną patyną i te osobno oznaczył na opakowaniu.

Należytość za ostatnią przesyłkę w kwocie 173 złr. 6 kr. przesłano Radnitzky'emu dnia 13 sierpnia 1852, prosząc go o odesłanie stempli ²⁾.

Radnitzky poświadczył odbiór obydwu kwot dopiero 28 września 1852 ³⁾, usprawiedliwiając spóźnienie odpowiedzi pilnemi robotami, jakie miał w ostatnich czasach i prosił ponownie o napisanie mu kilku słów, czy Tow. zadowolone jest z medalu. Odnośnie do stempli zawiadomił, że odesłał je w dniach najbliższych; w rzeczywistości odesłał je dopiero z końcem kwietnia 1853 r. Tow. Gosp. czyniąc zadość prośbie Radnitzky'ego przesłało mu

¹⁾ List Radnitzky'ego, Wiedeń, 6 VIII 1852 (ze zbiorów autora).

²⁾ Akt Gal. Tow. Gosp. I. dz. 495/1852 (j. w.).

³⁾ List Radnitzky'ego, Wiedeń, 28 IX 1852 (j. w.).

14 października 1852 pisemne podziękowanie za piękne i wielce artystyczne wykonanie medalu ¹⁾.

Z powyższego widzimy, że dopiero w sierpniu 1852 było Tow. Gosp. w posiadaniu pełnej ilości zamówionych medali, jakkolwiek termin początkowy oznaczony był na marzec tegoż roku. Znaczną część medali brązowych rozebrali w krótkim czasie członkowie Tow. Gosp., po jednym egzemplarzu darowano namiestnikowi Gołuchowskiemu, Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich ²⁾, Bibliotece Uniwersytetu lwowskiego, hr. Stanisławowi Zamojskiemu, ojcu Andrzeja (1852), Komitetowi c. k. Tow. gospodarczo-rolniczego w Krakowie, Tow. naukowemu w Krakowie (1853), Arcyksięciu Karolowi Ludwиковi (1854) i Tow. Gospod. w Poznaniu (1861) ³⁾. Jedyny egzemplarz medalu srebrnego miał być, jak już wspomnieliśmy, ofiarowany Andrzejowi hr. Zamojskiemu. Misję tę miał załatwić Roman Karnicki jeszcze w lipcu, wręczył go jednak wraz z jednym medalem brązowym za pośrednictwem Wojciecha Węgleńskiego dopiero 30 listopada 1852, co usprawiedliwia swem pismem (30 XII 1852) ⁴⁾ następująco:

„Gdy tymczasem zbieg nieprzyjaznych okoliczności, szczególnie zaś epidemja cholery, która tyle klęsk i tamy w interesach w Królestwie Polskiem sprawiła i dotąd zupełnie nie ustała, nie dozwoliły mi dopełnić osobiście tego zaszczytnego polecenia — zaś żeby dalszej zwłoce w tym względzie zapobiedz — zatem listownie pod 15 listopada 1852, tłumacząc powody opóźnienia i wynurzając powszechne uznanie, usilnego starania i wzorowej wytrwałości, tak gorliwie przemysł krajowy wspierającego, dla dobra współziomków tyle się poświęcającego obywatela — przez J. W. Wojciecha Węgleńskiego, znacznego w Chełmskim i powszechnie w Polsce poważanego obywatela, takowe dwa medale, jeden srebrny, drugi metalowy i dwie litografie takowego, miałem honor J. W. Jędrzejowi Hrabi Zamojskiemu przesłać — który 30 listopada 1852, w dniu imienin swoich to wszystko otrzymał w Warszawie“...

Hr. Zamojski, otrzymawszy medale, był wielce wzruszony wyrażonem mu za jego pracę uznaniem instytucji takiej, jak Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze i odpisał na ręce Karnickiego w te słowa: „Na tyle uprzejmy list, który mi J. W. Węgleński wręczyć raczył wraz z medalami Galicyjskiego Towarzystwa Rolniczego (sic!), mam sobie za miły obowiązek na ręce tegoż szanownego oddawcy odpisać i prosić zarazem, aby J. W. P. Dobr. moje

¹⁾ Brulion pisma do Radnizky'ego (ze zbiorów Dra A. Czołowskiego).

²⁾ Podziękowanie Zakł. Nar. im. Ossolińskich z 18 VIII 1852 z podpisem Maurycego hr. Dzieduszyckiego (ze zbiorów autora).

³⁾ Wykaz sprzedanych i darowanych medali na cześć A. Zamojskiego (ze zbiorów Dra A. Czołowskiego).

⁴⁾ List Romana Karnickiego, Lwów, 30 XII 1852 (ze zbiorów autora).

serdeczne podziękowanie Towarzystwu łaskawie oświadczyć zechciał — pewny będąc, że lepszego tłumacza uczuć, którymi przejęty jestem, obrać nie mogę“.

Medal, którego historję podaliśmy, przedstawia się następująco (zobacz reprodukcję na Tab. 5).

Av: W pólotołu górnym: C. K. GALICYJSKIE TOWARZYSTWO GOSPODARCZE, w pólotołu dolnym, większemi literami: JĘDRZEJOWI ZAMOJSKIEMU. Między temi napisami z prawej strony (heraldycznie) trzy kopje ułożone w kształt gwiazdy, jako godło herbowe (Jelita) rodziny Zamojskich, z lewej strony mały pług, jako godło Towarzystwa Gosp. W polu popiersie wypukło rzeźbione, w czamarze ze stojącym kołnierzem, zapiętej z przodu na 3 pętlice. Na czamarze zarzucony płaszcz z futrzanym kołnierzem; głowa odkryta z bokobrodami, zwrócona profilem w lewo (heraldycznie). Włosy bujne w tył i ku przodowi zaczesane, twarz wygolona. Pod popiersiem w polu: C. (arl) RADNITZKY F (ecit).

Rv: W otoku od góry z lewej (heraldycznie):  ZA PIERWSZE WYPŁYNIEŃIE W GÓRĘ WISŁY DUNAJCA i SANU, w polu widok miasta Przemyśla od strony klasztoru PP. Benedyktynek; za miastem na górze zamek. Na przednim planie płynie Sanem w górę rzeki statek parowy, mający na osłonie pędnego koła napis: KRAKÓW. W odcinku na listewce: PRZEMYŚL D. 23° PAŹDZ., niżej MDCCCL. Nad widokiem miasta rozwinięta mapa na gałązce laurowej, przedstawiająca bieg Wisły od źródeł do ujścia, wraz z wpadającemi do niej rzekami Dunajcem i Sanem. Przy rzekach oznaczone kółkami miasta: GDAŃSK (przy ujściu), KRAKÓW (u dołu z prawej, herald.), TARNÓW (nad Dunajcem), DUBIECKO (nad Sanem), jako miejsca, do których statek dopłynął.

Średnica 65 mm.

Medal powyższy wybito w ogólnej liczbie 251 sztuk w bronzie i 1 w srebrze. Medale brązowe sprzedawano w cenie 4 złr. za egzemplarz. Sprzedano lub darowano od sierpnia 1852 do listopada 1853 175 sztuk (w tem sam A. Zamojski zakupił 120 sztuk), do końca roku 1854 4 sztuki, zaś w czasie do połowy roku 1865 18 sztuk, czyli razem 198 sztuk ¹⁾.

Opis medalu wraz z krótką historją wybicia ²⁾, pióra F. (eliejana) L. (askowskiego) umieszczono w „Rozprawach C. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego“, t. XIII, str. 173—176 p. t.: „O medalu dla Jędrzeja hr. Zamojskiego, wybitym na pierwsze zaprowadzenie żeglugi parowej na rzekach polskich“. Do tego opisu dołączono rycinę medalu, wykonaną litograficznie.

Prócz tego medal wspomniany opisany jest w „Dodatku tygodniowym do Gazety Lwowskiej“ Nr. 50 z 27 listopada 1852, str. 200 i w Katalogu

¹⁾ Wykaz sprzedanych i darowanych medali na cześć A. Zamojskiego. (Ze zbiorów Dra A. Czołowskiego).

²⁾ Rękopis artykułu Felicjana Laskowskiego (ze zbiorów autora).

monet i medali hr. Emeryka Hutten-Czapskiego w tomie II, pod Nr. 4068, Tab. XIX, fig. 254.

Rycinę medalu i krótką wzmiankę dał Stanisław Skrzyński w dziele p. t.: „Andrzej hr. Zamojski“, Kraków 1884.

* * *

Koszta wybicia medalu dla Jędrzeja hr. Zamojskiego¹⁾:

L. p.	Dziennik kas.	Data	Przedmiot	Uiszczenie mon. konwenc.		Uwaga
				Złr.	Kr.	
1.	983	13 IX 1851	Juljuszowi Kossakowi za rysunek	50	—	
2.		10 X 1851	Porto dawniejsze	—	21	
3.	313	26 III 1852	Porto za eksped. od Radnitzky'ego	—	2	
4.	391	21 IV 1852	Porto za eksped. do Radnitzky'ego	—	23	
5.	712	28 VI 1852	Posłano Radnitzky'emu	363	25	
6.	799	7 VII 1852	Porto na ręce W. Laskowskiego	7	31	
7.	929	11 VIII 1852	Radnitzky'emu za 200 egz. medalu	173	6	
8.	928	11 VIII 1852	Porto za powyższą przesyłkę	11	1	
9.	931	13 VIII 1852	Porto za przesyłkę pieniędzy 173 fl. 6	—	36	
10.	1121	14 X 1852	Porto od listu do Radnitzky'ego	—	9	
11.	474	27 IV 1853	Fracht od matrycy	12	10	
O g ó ł e m				618	44	

¹⁾ Akt Gal. Tow. Gosp., I. dz. 327/1853 (ze zbioru autora).

Powyższa suma rozkłada się w następujący sposób:

Rysunek medalu	50	złr.	—	kr.	mon.	konwenc.
Rznięcie stempla	250	„	—	„	„	„
1 medal srebrny 6 łutów	15	„	—	„	„	„
Futurał aksamitny dla hr. Zamojskiego . .	4	„	30	„	„	„
250 medali bronz. á 50 kr.	208	„	20	„	„	„
1 medal dla ces. gabinetu	—	„	50	„	„	„
Poczesne w mennicy i pakunek	6	„	36	„	„	„
Litografja medalu	25	„	—	„	„	„
1025 egzemplarzy rycin w odbitce litograf.	26	„	15	„	„	„
Porto od przesyłek i listów	32	„	13	„	„	„
			618	złr.	44	kr. mon. konwenc.



SDh-1258





MEDAL NA CZEŚĆ ANDRZEJA HR. ZAMOJSKIEGO.

20, —



4